

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Jeśli Mohamed Salah rozumie naprawdę florencki, jak powiedział wczoraj Luciano Spalletti, nie daje po sobie tego poznać, z pewnością jednak, egipski napastnik pozostał związany z Florencją. Opuścił ją w złych stosunkach, żeby nie powiedzieć bardzo złych, z kierownictwem i kibicami, jednak jeśli dziś gra w Romie i wrócił do bycia ważnym piłkarzem, zawdzięcza to tylko sześciu miesiącom we Florencji. On, zarówno publicznie jak i prywatnie, przyznaje to bez problemów.

Dlatego dzisiejszy wieczorny mecz będzie szczególny. W zeszłym sezonie zdobył gola na Franchi, ale dostał też czerwoną kartkę, nie była to noc jak wszystkie inne. Tym razem, być może, emocje będą mniejsze i Spallettiemu, poszukującemu desperacko charakteru, łatwiej będzie mieć go w dobrej dyspozycji, po tym jak dał mu odpocząć w Lidze Europy. To było bezprecedensowe, gdyż odkąd jest trener z Toskanii, Salah zawsze grał od pierwszej minuty. Dlaczego tak jest, wyjaśniał wczoraj po raz kolejny właśnie Spalletti; *"Cały czas atakuje linię obrony, czasami potrafi wyjść w pojedynkę z pewnych sytuacji i nie trzeba mu dawać zbyt wielu wskazówek. Iturbe, dla przykładu, dałem wiele"*. Porównanie jest bezlitosne, biorąc pod uwagę różną wydajność: *"Momo jest bardziej fantazyjny i ma więcej talentu w robieniu pewnych rzeczy, ale musi walczyć bardziej o każdą piłkę, tylko tyle"*.

Mówił mu to często również Montella, który nieprzypadkowo nauczył się wiele od Spallettiego. Aktualny trener Milanu znał słabo Salaha, ale zakochał się w nim po kilku treningach. Rację dały mu liczby: 9 goli i 4 asysty w 26 meczach, dał grze Fiorentiny nieprzewidywalność i fantazję. Florencja go przyjęła, nie było wieczoru, aby kibice nie byli pod jego domem, dwa kroki od Ponte Vecchio i ktoś narysował mu nawet serce na drzwiach. Stał się idolem na równi z Borją Valero i Gonzalo, dwójką, która jednak nosiła i nadal nosi kapitańską opaskę. Nikt nie spodziewał się po nim "zdrady" na rzecz Romy, jednak Salah jest przekonany, że postąpił słusznie, ostrzegając w tamtym czasie Della Valle.

W Rzymie rozpoczął nowe życie, ludzie go uwielbiają, jednak nie jest królem miasta, tak jak we Florencji. Nie jest zły, biorąc pod uwagę liczby: 17 goli i 10 asyst w 47 meczach. Brakuje mu trzech trafień do osiągnięcia 20 bramek w barwach Basel. Garcia go uwielbiał, Spalletti wystawia prawie zawsze w pierwszym składzie. *"Jest idealnym chłopakiem, zawsze czujnym i uśmiechniętym"*, powiedział również wczoraj trener.

Autor: abruzzo